Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, piątek 19 lipca 1946 roku | Nr 181

Kartki na chleb w Anglii

Dziś rano parlament angielski uchwalił racjonowanie chleba. — Za wykroczenia i nadużycia grozi kara śmierci

Po całonocnej dyskusji, chwilami bardzo burzliwej, parlament angielski uchwalił dziś rano racjonowanie chleba, wbrew opozycji Churchilla oraz licznym memoriałom piekarzy i młynarzy z wszelkich niemal stron Anglii.

Racjonowanie chleba, t.zn. wydawanie chleba na kartki, czego udało się uniknąć podczas wojny i blokady niemieckiej, musiało być wprowadzone obecnie z powodu katastrofalnej sytuacji żywnościowej w W. Brytanii.

B. premier Churchill, przemawiając przeciwko temu projektowi, czynił rządowi gorzkie wyrzuty z tego powodu, utrzymując, że można uniknąć racjonowania, stosując inną politykę. Inni posłowie wskazywali na to, że sojusznik Anglii, Stany Zjednoczone mają chleba pod dostatkiem, czemuż więc nie udzielają pomocy wygłodzonej Anglii? Byli i tacy, którzy zarzucali rządowi, że przy pomocy pszenicy i żyta rozsyłanego do innych krajów, w celach politycznych, ogołaca Anglię z ziarna.

Nad ranem odbyło się głosowanie, w którym projekt rządowy racjonowania chleba został uchwalony.

Minister aprowizacji wygłaszając ostatni przemówienie, zapowiedział jak najostrzejsze represje w stosunku do tych osób, które usiłować będą ominąć albo złamać ustawę. Rząd wniósł projekt ustawy o karze śmierci za wszelkie nadużycia i wykroczenia.

„Rehabilitacja" Monachium

B. premier Daladier zachował swój mandat poselski

Obrady Francuskiego Zgromadzenia Narodowego trwały całą noc i miały bardzo burzliwy przebieg. Rozpatrywano mianowicie wniosek posłów, domagający się **unieważnienia mandatu poselskiego b. premiera Daladier, zarzucając mu, że doprowadził on do t. zw. „porozumienia" w Monachium**, co pociągnęło za sobą katastrofę światową w 1939 r. oraz dopuścił za swych rządów do klęski Francji w **1940 roku.**

Dyskusja, w której udział brali wszyscy wybitni członkowie Zgromadzenia Narodowego przybierając chwilami **charakter dramatyczny**, zmobilizowała dokoła Daladier wszystkie elementy **ugodowe i reakcyjne**. W rezultacie Izba zadecydowała **utrzymać jego mandat poselski, czyli pośrednio** jak gdyby **„zrehabilitowała" Monachium.**

Skutki tej uchwały niechybnie będą miały swój wpływ na **dalsze ukształtowanie się współpracy stronnictw politycznych na terenie Zgromadzenia Narodowego.**

Wzorem wielu innych krajów

Pułkownik brytyjski — podżegaczem do wojny domowej

Dzienniki teherańskie **„Rahbar" i „Iranowa"** opublikowały raporty o podżeganiu **niektórych szczepów i dostarczaniu im broni przez agentów anglo-irańskiego towarzystwa naftowego.**

Według relacji dzienników, **głównym dostawcą broni jest pułkownik brytyjski Anderwood,** który — jak podaje „Iranowa" **— za pomocą gróźb i łapówek podburza naczelników szczepów do walki przeciw organizacjom demokratycznym w Iranie.**

Zdaniem dziennika, pułkownik Anderwood ma na celu wywołanie krwawych rozruchów w Huzistanie, które **osłabiłyby rząd centralny.**

Poprawa bytu

Niemców w strefie sowieckiej

Według doniesień z Berlina, władze sowieckiej strefy okupacyjnej postanowiły podwyższyć Niemcom przydziały żywności. Od dnia 1 sierpnia Niemcy będą otrzymywać zwiększone racje chleba i ziemniaków.

* * *

Radziecka Główna Komendantura w Berlinie zatwierdziła program odbudowy dzielnicy Weisensee i przeznaczyła na ten cel przeszło pięć milionów marek.

Sprawcy kradzieży

zwłok Mussoliniego — pod kluczem

Donoszą z Londynu, że w związku z niedawnym zniknięciem zwłok Mussoliniego we Florencji aresztowano 20 osób w tym 6 kobiet.

Kilka z nich przyznało się do udziału w porwaniu ciała, ażeby „zapewnić szczątkom duce lepsze miejsce spoczynku", ale odmówiły ujawnienia, gdzie się obecnie znajdują.

Policja nie ogłasza nazwisk aresztowanych.

Robotnicy USA

żądają utrzymania kontroli cen

Przedstawiciele związków robotniczych wielkiego przemysłu w Stanach Zjednoczonych, którzy tworzą Urząd Doradczy prezydenta — postanowili jednogłośnie domagać się utrzymania na przeciąg roku ścisłej kontroli cen w USA.

Trochę za wcześnie...

Niemcy chcą przyjechać na kongres

Hamburski komitet byłych więźniów politycznych chce starać się o to, aby delegacja niemiecka mogła brać udział w warszawskich międzynarodowych obradach byłych więźniów politycznych.

WITAMY!

**Minęła właśnie rocznica.
Dziesięć lat temu okrągło,
zaczęła się walka o wolność,
o zwykłą ludzką wolność.**

**I wtedy na pierwsze wezwanie
republikańskich braci
stanęli w pierwszym szeregu
Polacy.**

**Jechali licznie nad Ebro,
o ludzkość i prawo walczyli,
a krwawiąc gdzieś pod Toledo,
za swoją wolność krwawili.**

**I na hiszpańskiej ziemi,
nad którą słońce lśni złote,
w walce o wolność sumienia
życie składali, jak protest.**

**Przeciwko wszystkim bezprawiom
dziejącym się wtedy nad Wisłą,
przeciwko wszelkim złym mocom,
będącym symbolem faszyzmu.**

**I oto dzisiaj po latach
republikańscy Hiszpanie
w tej Polsce, o którą walczono
nad Ebro, zostają witani..**

Dr WIST

Zakłady Johna

przemianowane na fabrykę im. Strzelczyka

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość przemianowania fabryki maszyn i odlewni żelaza J. John na „Państwową Fabrykę Obrabiarek im. J. Strzelczyka".

Józef Strzelczyk był w latach 1926—28 giserem w firmie John i wsławił się swoją niezwykle aktywną działalnością na terenie Łodzi. Brał też udział w walkach o wyzwolenie Hiszpanii. Zginął w r. 1945 jako dowódca partyzantki na Lubelszczyźnie, w walce przeciwko Niemcom.

Pożyczka dla Francji

podpisana w Waszyngtonie

W Waszyngtonie podpisano wczoraj układ między Francją a Stanami Zjednoczonymi w sprawie kredytów dla Francji w wysokości **650 milionów dolarów.**

Włosi protestują

przeciw decyzji rady czterech

Włoska Generalna Konfederacja Pracy ogłosiła na dzień 29 lipca 1-godzinny strajk powszechny w całym kraju, jako protest przeciwko warunkom pokojowym, uchwalonym na Konferencji Paryskiej.

Adwokaci-do sądownictwa!

Uchwała Ministerstwa Sprawiedliwości. — Utworzenie Sądów Obywatelskich

W kołach sądowniczych i adwokackich obiegła ostatnio sensacyjna **wiadomość, że na jesieni roku bieżącego Ministerstwo Sprawiedliwości ma zamiar powołać do sądownictwa znaczną ilość adwokatów.**

Jak się dowiadujemy, zamiar ściągnięcia pewnej ilości adwokatów do sądownictwa wiąże się z projektowanym powołaniem do życia **sądów obywatelskich,** które wyłącznie składać się będą z **czynnika społecznego i obywatelskiego.** Członków sądów obywatelskich mianować będą **powiatowe i miejskie rady narodowe.**

Sądy obywatelskie, które już na jesieni mają być faktem dokonanym, **rozpatrywać będą sprawy cywilne, o naruszenie posiadania, o przywłaszczenia, o naprawienie szkód, wyrządzonych czynem niedozwolonym itd.** W tym wypadku sądy obywatelskie rozpatrywać będą wszystkie sprawy, wytoczone **kierowcom i posiadaczom samochodów, winnym przejechania, lub spowodowania obrażeń cielesnych u ofiar wypadków.**

Również należności za pracę na terenie handlu, przemysłu i rzemiosła będą rozpatrywane przez nowe sądy obywatelskie, **jeśli suma roszczeń nie przekroczy zł 1.500.** Sprawy o większe sumy należeć będą do sądów powszechnych, a więc do sądów grodzkich i okręgowych.

Powiatowe i miejskie rady narodowe mianować będą sędziów sądu obywatelskiego na okres lat trzech. (b)

Kilo chleba - 17 zł.

Od dziś w Łodzi staniało pieczywo

Z inicjatywy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych odbyła się wczoraj konferencja przedstawicieli P.C.H., PSS „Społem", Zjednoczenia Młyńskiego i Cechu Piekarzy *w sprawie obniżki cen mąki, chleba i bułek.*

Wskazano na konieczność przeprowadzenia obniżki cen wobec dalszego spadku cen zboża na prowincji.

Ostatecznie postanowiono, że *cena kilograma chleba obniżona zostaje do 17 zł za kilogram, cena kilograma bułeczek do 56 zł za* **kilogram**, *przy czym na kilogram ma wejść 17—18 bułeczek, a więc jedna sztuka nie może kosztować więcej niż 3 i pół złotego. Bułeczka ma ważyć najmniej 6 dekagramów.*

Cenę mąki żytniej ustalono na 17 zł za kilogram (tak jak chleba), cenę mąki pszennej na 56 zł za kilogram.

Ceny te wchodzą w życie *z dniem dzisiejszym.*

Po konferencji odbyło się posiedzenie Społecznej Komisji Kontroli Cen, na którym piekarze potwierdzili swe stanowisko i *opracowano nowy obowiązujący od dziś cennik, wprowadzający obniżone ceny pieczywa i mąki w* **Łodzi.** *(o)*

Wolności dla Hiszpanii!

Dziś, w piątek 19-go lipca, o godz. 16-ej odbędzie się w sali CRDK przy ul. Piotrkowskiej 243 uroczysta akademia z okazji przypadającej 10-ej rocznicy zmagań ludu hiszpańskiego o Wolność i Demokrację.

W uroczystości dzisiejszej wezmą także udział przedstawiciele walczącej Hiszpanii, którzy przybyli onegdaj do Warszawy i byli obecni na akademii w stolicy w dniu wczorajszym.

Na akademii dzisiejszej wygłoszone zostaną przemówienia przez przedstawicieli OKZZ oraz łodzian - uczestników walk hiszpańskich tzw. „Dąbrowszczaków" oraz przedstawicieli Wojska Polskiego.

Polska zdecydowanie popiera republikański rząd walczącej o wolność Hiszpanii.

Dziesięć lat temu Hiszpania pierwsza podjęła walkę z barbarzyństwem faszystowskim. Przez pierwsze trzy lata oficjalna Europa zachowała się wobec rozgrywających się w Hiszpanii wypadków prawie obojętnie. Rządy wielkich krajów, z wyjątkiem Zw. Radzieckiego, ogłosiły oficjalnie politykę nieinterwencji. Miało to ten skutek, że przeciwko ludowi hiszpańskiemu, walczącemu z rodzimymi faszystami spod znaku gen. Franco, ruszyły uzbrojone hordy niemiecko - włoskie, zachęcone polityką Wielkiej Brytanii.

Ale Hiszpania ludowa nie poddaje się. Z pomocą jej śpieszą Brygady Międzynarodowe, walcząc ramię przy ramieniu z ludem hiszpańskim przeciwko krwawym mordercom kobiet, dzieci i starców — przeciwko falangistom gen. Franco oraz niemiecko - włoskiej reakcji. Polacy w tym wspaniałym ruchu Brygad Międzynarodowych wzięli bardzo żywy udział.

Dziś, po dziesięciu latach, świat demokratyczny z żalem musi stwierdzić, że naród, który pierwszy zerwał się do boju z faszyzmem, mimo klęski militarnej Niemiec i Włoch — w dalszym ciągu jęczy pod jarzmem niewoli faszystowskiej.

W Hiszpanii pod reżimem gen. Franco swobodnie poruszają się hitlerowscy zbrodniarze, którzy czują się tam, jak w przybranej ojczyźnie. W laboratoriach i fabrykach hiszpańskich przygotowuje się nowe narzędzia faszystowskich mordów.

Słusznie więc podnoszą się głosy oburzenia. Polski generał broni Karol Walter Świerszczewski, który również brał udział w wyzwoleńczych walkach w Hiszpanii oświadcza:

„Dla narodu polskiego nie może być obojętne, że w Europie pozostało niewygasłe ognisko faszystowskiej zarazy. Zbyt wiele milionów Polaków straciło swe życie w wojnie z Niemcami, zbyt wiele przecierpiał nasz naród, ażebyśmy mogli tolerować hitlerowców, przygotowujących w Hiszpanii zemstę za swe klęski. Krew Dąbrowszczaków, przelana tak obficie na polach Hiszpanii, daje nam prawo moralne wystąpić w obronie Hiszpanii i wołać do ludów świata: WOLNOŚCI DLA NARODU HISZPAŃSKIEGO!"

Ograbiali fabryki w Łodzi

Banda „Szczerbatego" została zlikwidowana przez M.O. - 10 bandytów pod kluczem

Mamy do zanotowania nowy sukces MO. **Zlikwidowana została mianowicie 10-osobowa banda „Szczerbatego" – Polińskiego Kazimierza.**

W skład bandy wchodzili: **Poliński Kazimierz (Młynarska 33), Janicki Marian (Matejki 7), Grzegorzewicz Jerzy o pseudonimie „Rybka" (Matejki 7), Sieradzki Marian (Pomorska 107), Kowalczyk Władysław (Południowa 90), Włościański Stanisław (Stefana Okrzei) o pseudonimie „Wiktor", zastępca „Szczerbatego", Kotowska Helena (Magistracka 24), Krysiak Bolesław (Składowa 31), Szczerbiak Władysław (Matejki 7) i Popławski Jan.**

Poliński, przedwojenny recydywista, kilkakrotnie karany za włamania, wrócił w marcu 1945 roku z Niemiec, dokąd był wywieziony podczas okupacji na roboty. Zamieszkał on w Łodzi i z miejsca zawarł „odpowiednie" znajomości. Zorganizował szajkę z jasno określonym celem: **napady rabunkowe na fabryki i spółdzielnie.** Od razu zabrano się do „roboty" i w okresie od marca do lipca br. **banda ograbiła 5 znanych fabryk łódzkich, mianowicie: Fabrykę Trykotów przy ul. Południowej 19, Fabrykę Wojskową przy ul. Wierzbowej 3, Fabrykę Pończoch przy ul. Pomorskiej 132, Spółdzielnię na Rogach oraz firmę Jarisz przy ul. Dąbrowskiej 15.**

Napady odbywały się pod osobistym kierownictwem „Szczerbatego", któremu nie zbywało na pomysłowości. **Wybijano okna, spuszczano się kominem, zachodzono od strony dachu...** Po skończonym rabunku przewożono towary na **Magistracką 24, do mieszkania Heleny Kotowskiej. Mieszkanie to służyło bandytom za melinę, tam przechowywano i rozdzielano łupy.**

Milicja, kierując się poszlakami, dokładnie ustaliła, iż napady na fabryki dokonywane w coraz to innej części miasta, **są dziełem tej samej bandy.**

Ustalono miejsce zamieszkania „Szczerbatego", **na Młynarskiej 33** i trzymano je pod stałą obserwacją, lecz bandyta przezornie nie zjawiał się w domu. Dopiero 12 lipca Wydział Śledczy KMO otrzymał anonim: **„Poliński jest u siebie". Bandyta wpadł na chwilę do domu, jadąc na nowy napad na Retkini, aby zabrać trochę rzeczy i... wpadł w ręce milicji, która obsaczyła w międzyczasie dom.** Od niego dowiedziano się adresu „Wiktora" — Włościańskiego. Przyłapano go również we własnym mieszkaniu. I tak po nitce do kłębka — **w ciągu kilku dni wszyscy przyjaciele spotkali się w areszcie.**

Banda „Szczerbatego" była jedną z najgłośniejszych szajek grasujących na terenie Łodzi. Zlikwidowanie jej przyczyniło się w znacznym stopniu do zapewnienia naszemu miastu tak bardzo upragnionego bezpieczeństwa.

h. k.

U wadze władz wojewódzkich

„Leśniczy dziś nie przyjmuje..."

Los dzieci robotniczych „kacyka" nie wzrusza!

„Dla Narodu polskiego nie może być

Do redakcji „Expressu" przyszedł ob. Józef Zemełko, nauczyciel, kierownik kolonii letniej w miejscowości Dzierzązna dla 160 dzieci z łódzkich szkół powszechnych i opowiedział nam o następującym fakcie:

Kolonia w Dzierząznie oddalona jest o 8 kilometrów od Państwowego Leśnictwa Lućmierz. W dniu 16-ym bm. około godziny 4-ej po południu kierownik Zemełko udał się do leśniczego Jacka Marchwickiego **z prośbą o sprzedanie mu drzewa opałowego dla kolonii.** Trzy razy dziennie co najmniej przygotowuje się dla dzieci gorące posiłki i pali się w tym celu pod kuchnią drzewem, tańszym od węgla.

Ob. Zemełko, który mieszka oddalony od leśniczówki — jak już zaznaczyliśmy — o 8 kilometrów, nie wiedział, że leśniczy **„przyjmuje"** tylko raz w tygodniu (właśnie we wtorki), jednak wyłącznie **w godzinach od 8-ej do 13-ej.**

Ujrzawszy spóźnionego, nie ze złej woli, lecz wskutek prostej nieświadomości interesanta — leśniczy Marchwicki **niedwuznacznie okazał swe niezadowolenie.**

Oświadczył na wstępie, że drzewo szczapowe przydzielane jest tylko przez Wydział Aprowizacji i to tylko miastu. **Kolonia zatem – drzewa nie otrzyma.**

Kierownik Zemełko poprosił zatem o sprzedaż chociażby gałęzi, gdyż nie będzie miał na czym dla dzieci sporządzać posiłków. Gałęzie wydaje się właśnie w środy i soboty — to też zaraz następnego dnia kolonia mogłaby zabrać przeznaczone dla niej drzewo.

Leśniczy Marchwicki **rozsierdził się w tym miejscu nie na żarty.**

Jest już po godzinach służbowych i on gałęzi nie sprzeda — oświadczył kategorycznie.

– **„Przecież to nie dla moich osobistych celów** – tłumaczył kierownik kolonii. To dla dzieci, dla ich dobra. Nie mamy na czym gotować. Niech mi pan zrobi to ustępstwo" — prosił.

Nie poskutkowało.

Czy kierownik kolonii mógł pozwolić sobie na czekanie aż do następnego tygodnia, wówczas gdy nie ma na czym gotować dla oddanych pod jego opiekę dzieci? Czy mógł zawrócić, nie zaapelowawszy wprzód do ludzkich uczuć surowego leśniczego?

W rezultacie kierownik Zemełko gałęzi nie otrzymał. Zmuszony był kupić drzewo i węgiel po cenach wolnorynkowych, naraziwszy się nadaremnie na grubiaństwa leśniczego - rygorysty.

Ky.

Codzienna nowelka Expressu

AUTOGRAF

Pan Flaherty, wyczerpany, zsunął słomkowy kapelusz na tył głowy, otarł pot z czoła i bocznym wyjściem opuścił gościnne salony wytwórni.

Prawa dłoń bolała go piekielnie. 83 autografy w ciągu jednej godziny — był to z pewnością swojego rodzaju rekord! I to — przy 32 stopniach w cieniu.

Nim zajął miejsce w swoim aucie, skoczył jeszcze do najbliższej drogerii i zamówił puchar oranżady. Chciał właśnie odstawić wypróżnione naczynie, kiedy nagle spostrzegł dwoje fiołkowych oczu, utkwionych w nim z uwielbieniem.

— Proszę o autograf ,panie Flaherty!

Ogarnęła go wściekłość i burknął opryskliwie:

— Autografy daje się w czwartki między czwartą a piątą, miss...

Fiołkowe oczy przesłoniły się mgłą, a delikatny rumieniec ogarnął subtelną twarzyczkę. Flaherty wsunął ręce do kieszeni i ruszył w stronę wozu, podczas gdy dwie smukłe nóżki w matowych pończoszkach markotnie podreptały w przeciwnym kierunku.

— Właściwie, powinienem był okazać jej nieco więcej uprzejmości, — pomyślał Flaherty.

Nagle usłyszał przenikliwy krzyk i odwrócił się. Po tym zrobił kilka susów, które wprawiły by w zachwyt jego reżysera i chwycił w ramiona słaniającą się postać.

— Boże, moja noga — jęczała cichutko dziewczyna o fiołkowych oczach. W minutę później znał jej adres i zawiózł ją do domu.

— Nie powiem ,żeby to była elegancka dzielnica — pomyślał ,jadąc nawpół zabudowaną ulicą przedmieścia Los Angeles.

Wreszcie zatrzymał się przed drewnianym domem i wniósł ją po ciemnych trzeszczących schodach.

— Pierwsze drzwi na lewo — jęknęła.

Sprężyny jęknęły boleśnie, kiedy ułożył ją na zdezelowanej kozetce. Po tym wyprostował się.

— Już pani lepiej?

Uśmiechnęła się z wdzięcznością.

— Mieszka tu pani sama?

Skinęła głową.

Rozejrzał się. Podobną dekorację zbudowano przed dwoma laty do filmu, w którym został uprowadzony przez gangsterów. Umknął wówczas, skacząc z okna. To jest — skakał nie on, lecz jego „dubler" ,który sobie wówczas zerwał ścięgno i został przewieziony do szpitala.

Nagle usłyszał trzask drzwi, prowadzących do klatki schodowej i zaraz po tym ciężkie kroki na schodach.

Spojrzał z niepokojem na dziewczynę.

Zerwała się, pobiegła nie utykając ani trochę ku drzwiom i błyskawicznie przekręciła klucz w zamku.

W kilka sekund później zaczął ktoś dobijać się pięściami do drzwi.

— Kogoś sobie znowu przyprowadziła — ryknął jakiś głos.

— Nikogo, Jack. Jestem sama. Ale nie mogę ci otworzyć, bo jestem rozebrana.

— Co to, to wierzę. Ale tę elegancką limuzynę kupiłaś w domu towarowym za 50 centów, prawda? Ile ten drab ma przy sobie?

Pan Flaherty z niezwykłym pośpiechem wydobył z kieszeni pugilares. Był przyzwoicie wypchany. Przed godziną ledwie była w wytwórni wypłata.

— Podaj mi forsę przez szparę w drzwiach!

— Wyrzucę je przez okno, Jack.

— No, to jazda, Jenny. I życzę wesołej zabawy.

Flaherty zaszył się w najciemniejszy kącik, podczas gdy na schodach dudniły ciężkie kroki.

Z donośnym szelestem spadł pugilares na ziemię przed oknem.

W minutę później usłyszał Flaherty szum motoru. Jego wspaniała ośmiocylindrówka odjeżdżała w świat. Zrobiło mu się lżej na sercu, ale już po chwili ogarnęła go wściekłość.

— Jest pani podła! — wrzasnął, zapominając o reszcie swej słynnej w całym świecie rycerskości. — Wcale nie zwichnęła sobie pani nogi. Zwabiła mnie pani tutaj. Proszę w tej chwili otworzyć drzwi, w przeciwnym bowiem razie...

— Co? — uśmiechnęła się.

— Oddam panią w ręce policji!

— Niestety, — powiedziała z ubolewaniem. — Klucz wypadł mi przez okno razem z portfelem.

Ścisnął pięści i przyskoczył do niej.

— Czy mam wołać o pomoc? — zapytała.

— Niech się pani nie waży! — krzyknął oburzony. — Gdyby mnie tutaj zastali, moja opinia... ach...

Z rozpaczą wyjrzał przez okno. Nie możliwe, skręci sobie kark. Nie był przecież własnym „dublerem".

Rzucił się na kozetkę i spojrzał na jej smukłe nogi.

Wysokie, matowe pończoszki zbliżyły się z pewnym wahaniem.

— Mam do pana małą prośbę, Don...

Spojrzał w fiołkowe oczy.

— Proszę o autograf.

Podała mu pióro.

— Moja siostra jest w ogrodzie. Wystarczy żebym ją zawołała, ona ma drugi klucz. Gdyby pan przed tym podpisał, oszczędził by pan sobie nieprzyjemności.

Jęknął przeciągle i podpisał swoje nazwisko na podanym papierku.

W kwadrans później brnął błotnistą uliczką przedmieścia, przysięgając sobie ,że nikt się nie dowie o tej głupiej przygodzie, która nie przysparzała mu sławy.

Na drugi dzień otrzymał list ze swego banku.

„Stwierdzamy uprzejmie, że zgodnie z pańską pisemną dyspozycją wypłaciliśmy miss Jenny Robertson sumę dolarów 5 tysięcy".

Nie wierzył własnym oczom. Pisemna dyspozycja? Jenny Robertson? Któż to taki?

I nagle zrozumiał: autograf!

M

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WICEK: — Podajno pan coś prima sort! To co najdroższe!
KNAJPIARZ: — Słucham pana...



ZŁODZIEJ: — Mam forsę!..
WICEK: — Sto lat zdrowia!
- WACEK: — I drugie tyle!



KNAJPIARZ: — Oto rachunek...
WICEK: — Rety! Gdzie forsa?
WACEK: — Jak pragnę czkawki!



KNAJPIARZ: — Odrobicie dług, pracując jako personel.
WACEK: — To nasza specjalność!

W Łodzi znaleziono „skarb"

Niezwykłe odkrycie przy otwarciu poniemieckiej kasy ogniotrwałej przy ul. Traugutta 8.—Złote monety, dolary i biżuteria

W Łodzi znaleziono skarb! Wieść o tym lotem błyskawicy obiegła miasto, budząc zrozumiałe zainteresowanie. Stugębna fama głosiła, że *w śródmieściu wykopano w jednej z piwnic kilkadziesiąt sztab złota, brylanty, dolary złote i rozmaitą biżuterię, ogólnej wartości setek milionów złotych.*

Jak zwykle w takich wypadkach — wiadomości były przesadzone. Tym niemniej jednak to, co rzeczywiście znaleziono — stanowi olbrzymie bogactwo...

Wypadek, o którym mowa, miał miejsce jeszcze onegdaj. Ponieważ jednak znalezionym „skarbem" z miejsca zajęła się specjalna komisja dla protokularnego opisania ujawnionych rzeczy — *wstrzymaliśmy się z podaniem niepełnych informacyj i obecnie możemy już* czytelników poinformować szczegółowo i wyczerpująco:

Do Woj. Urzędu Informacji i Propagandy w Łodzi przy ul. Traugutta Nr 8 zwróciła się przed kilku dniami *Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego*, mająca swą siedzibę w tymże domu na III piętrze, *prosząc o wypożyczenie jednej z trzech stojących w piwnicy kas ogniotrwałych.*

Ponieważ kasy te, odziedziczone po mieszczącym się tu przed tym urzędzie niemieckim, nie są potrzebne Woj. Urzędowi Informacji i Propagandy — sprawa została pozytywnie załatwiona i *przystąpiono do przejęcia jednej ze stojących w piwnicy kas.*

Według obowiązujących przepisów— przy pierwszym otwarciu kas ogniotrwałych musi uczestniczyć przedstawiciel Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego, jak również Banku Narodowego: bez ich akceptacji zamkniętych kas wydawać nie wolno.

Tak się też stało i tym razem. Wezwano przedstawiciela O. U. L. i Banku *oraz specjalistę z firmy „Karol Zinke", gdzie kasa ta została wykonana i przystąpiono do otwarcia skomplikowanych zamków silnie opancerzonej kasy.*

Oczywista, nikt nie przypuszczał, że w środku coś się znajdzie, a tymbardziej — rzeczy wartościowe. Ku zdumieniu jednak obecnych, gdy uporano się z zamkami, *wewnątrz ZNALEZIONO ZŁOTE MONETY, DOLARY, BIŻUTERIĘ, ZŁOTE ZEGARKI itd.*

Przedmioty były umieszczone *w oddzielnych kopertach, zaopatrzonych w nazwiska i numery porządkowe.*

Jak się okazało, kosztowności te stanowiły własność urzędników niemieckich, (niewątpliwie pochodzące z grabieży), którzy pracowali w mieszczących się podczas okupacji biurach *„Der Reichshalter im Reichsgau Wartheland, Litzmannstadt, Strasse der 8 Armee nr. 8—12"* (dzisiejsza Traugutta). Kosztowności zostały przed laty złożone do kasy w formie depozytów przez pracowników, którzy nie spodziewali się napewno, że wypadnie tak nieoczekiwanie i w tak dramatycznych okolicznościach opuścić „Litzmannstadt".

Jak się dowiadujemy, z kasy poniemieckiej wydobyto około 30 sztuk złotych monet — rosyjskich rubli i amerykańskich dolarów — ponad 50 banknotów dolarowych, z czego część była uszkodzona, pewną ilość złotych polskich sprzed wojny, kilkadziesiąt srebrnych monet — marek niemieckich i rubli, 5 pierścionków brylantowych, 8 złotych zegarków męskich i damskich, kilka par złotych kolczyków, kilkanaście pierścionków złotych, papierośnice, lichtarze, kubki itd.

W pozostałych dwóch kasach nic poza papierami nie znaleziono.

Znalezioną poniemiecką walutę, złote ruble, dolary itd. złożono w depozycie w Polskim Banku Narodowym, pozostałe kosztowności i biżuterię zabrano do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego, celem oszacowania i przekazania do dyspozycji Ministerstwa Skarbu.

Spisano odpowiednie protokóły i historia odnalezionego w Łodzi „skarbu" w ten sposób została zakończona. (a).

Wawrzyniak, czy-Warner?

Związek muzyków demaskuje Niemca b. koncertmistrza łódzkiej „Stadtorchester"

Akcja odniemczania naszego terenu zatacza coraz szersze kręgi. Donieśliśmy, że na terenie naszego miasta przebywa jeszcze 24.000 Niemców. **Ilość ich na terenie województwa łódzkiego wynosi około 70.000 osób!**

Niemcy maskują się. Ukrywając swoją przynależność **narodową**, dostają się do rozmaitych **instytucji** i urzędów. Korzystają **z wszelkich praw** i dowiadują się o wielu **rzeczach, o których nie powinni wiedzieć.**

Informują nas o **sensacyjnym** fakcie ukrywania **się w Łodzi niemieckiego muzyka, który w czasie okupacji nie znał języka polskiego, nie uznawał Polaków, a teraz występuje pod przybranym nazwiskiem, jako Polak!**

Do Okręgowej Komisji Związków Zawodowych wpłynęło następujące pismo ze Związku Zawodowego Muzyków w Łodzi:

„Zarząd Zw. Zaw. Muzyków w Łodzi, po zebraniu odpowiednich danych od swych członków, którzy czas okupacji spędzali w Łodzi, podaje do wiadomości, że zatrudniony **przez: Ludowy Instytut Muzyczny, orkiestrę Filharmonii, orkiestrę teatru „Lutnia" i wytwórnię „Film Polski" JAN WAWRZYNIAK nazywa się w rzeczywistości JOHANN WARNER i był w czasie okupacji Reichsdeutschem. Występował on jako koncertmistrz Łódzkiej „Stadtorchester" i jak wynika z zeznań członków związku, ukrywał znajomość języka polskiego i odmówił w jednym wypadku przyjęcia uczennicy na naukę gry skrzypcowej, motywując odmowę tym, że jest ona Polką.**

Z tego powodu oraz z uwagi na to, że wszyscy artyści powinni poddać się procesom weryfikacji — Johann Warner, jako Niemiec, nie może być członkiem żadnego polskiego zrzeszenia i tym samym nie może być zweryfikowany — zarząd Zw. Zaw. Muzyków zakazuje wszystkim instytucjom i członkom zatrudniać wyżej wspomnianego".

Jednocześnie — jak się dowiadujemy, Zw. Zawodowy Muzyków wystąpił do **władz o uniemożliwienie Johannowi Warnerowi działalności na terenie naszego miasta oraz w całej Polsce.**

Sprawa ta z uwagi na osobę Wawrzyniaka, popularnego w Łodzi muzyka, który cały czas potrafił ukryć swe niemieckie pochodzenie — wywołała w naszym mieście zrozumiałe wrażenie. (o)

Własną limuzyną-do więzienia!

Aresztowanie dyr. Zungego w Łodzi

(jz) W tych dniach przedstawiciel Delegatury Komisji Specjalnej **aresztował w Łodzi dyr. Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego Zungego.**

Dyr. Zunge stoi pod zarzutem popełnienia **nadużyć na dużą skalę, a również brania prowizji przy wydawaniu zleceń na poszczególne towary dla hurtowników i detalistów.**

Sumy pobierane tytułem prowizji sięgają **wielu setek tysięcy złotych.** Dyr. Zunge oskarżony będzie z art. 286 kod. kar. par. 2.

W dniu wczorajszym pan dyrektor udał się **w ostatnią podróż** swoją **wspaniałą limuzyną. — Mianowicie, do przetransportowania go na dalsze przesłuchania w Wrocławiu użyto własnego samochodu pana dyrektora, w którym wyjechał on naturalnie pod eskortą milicji.**

Powyższy fakt, zresztą nieodosobniony, świadczy, że wiele ludzi, często nawet z wyższym wykształceniem, zajmujących wysokie i eksponowane stanowiska, jest **zdemoralizowanych latami wojny i żyje w atmosferze kantu, spekulacji, łatwych i nieuczciwych zarobków.**

Dla uzdrowienia stosunków w administracji, w przemyśle i handlu, dla przyśpieszenia odbudowy, konieczne jest, jak najszybsze **usunięcie ze społecznego organizmu zgangrenowanych jednostek, oczyszczenie społeczeństwa od szkodników.** Wciąż nowe sukcesy Komisji Specjalnej wydają się zapowiedzią, że cel ten zostanie osiągnięty!

Nowa linia lotnicza

Warszawa-Rzeszów-Warszawa

Z dniem 19 bm. uruchomiona zostanie komunikacja lotnicza na trasie Warszawa — Rzeszów — Warszawa.

Samoloty na powyższej trasie kursować będą w poniedziałki, środy i piątki wg następującego rozkładu: W-wa odlot 9.40, Rzeszów przylot 10.55, Rzeszów odlot 11.25, Warszawa przylot 12.40. W ciągu najbliższych 2 tygodni do trasy tej zostanie włączone międzylądowanie w Lublinie.

Echa afery

w PPT i MR

Jak się dowiadujemy w związku z traktorami w Łodzi, przewodniczący Rady Zakładowej PPT i MR ob. **Ludwik Korzeniowski podpisał świadomie fikcyjny rachunek na zakup większej ilości pokostu dla przedsiębiorstwa, by w ten sposób przyczynić się do wykrycia nadużyć i przyłapania przestępców na gorącym uczynku.** Intencje jego były społecznie nieskazitelne.

Natychmiast po przeprowadzeniu śledztwa, został on zwolniony.

Dom „Dziecka Polskiego" powstanie w Wiedniu

W Wiedniu oraz w Salzburgu, Linzu, i Innsbrucku i Klavensbrucku powstaną: *delegatura i oddziały Polskiego Czerwonego Krzyża.*

Wiedeń stanowi na terenie Austrii *centrum poszukiwania dzieci polskich.* Dotychczas UNRRA odszukała *około 400 dzieci*, które w swoim czasie wywieziono z kraju do Niemiec. Wkrótce PCK uruchomi w Wiedniu *dom dziecka polskiego*, którego zaopatrzeniem zajmie się UNRRA. (v)

Kurs krajoznawczy dla nauczycieli szkół

Ministerstwo Oświaty organizuje dla nauczycieli szkół wszelkiego rodzaju **specjalny kurs krajoznawczy dla instruktorów ruchu krajoznawczego.**

Kurs ten będzie **najbardziej atrakcyjnym kursem nauczycielskim w rb.** dzięki swemu programowi i celowi.

Przewidziano 54 godziny wykładów, 10 wycieczek kilkugodzinnych i 1 wycieczkę dalszą. Kurs odbędzie się **w pięknej okolicy Dolnego Śląska w Cieplicach pod Jelenią Górą w pierwszej połowie sierpnia.**

Uczestnicy utrzymanie i zakwaterowanie otrzymają bezpłatnie, poniosą tylko koszty przejazdów kolejowych. Zgłoszenia na kurs przyjmują wyłącznie kuratoria szkolne do 22 lipca rb. (i)

Skonfiskowany cukier dla świata pracy

Ostatnio w wyniku akcji Komisji Specjalnej w Łodzi skonfiskowano **u spekulantów znaczną ilość cukru, który był ukryty w celu podwyższenia ceny.**

Skonfiskowany cukier — jak się dowiadujemy — w ilości **2.000 kilogramów, przekazany został OKZZ, która w cenie 150 złotych za kilogram, rozdzieliła go poszczególnym związkom, a te w tej samej cenie sprzedają cukier swym członkom — ludziom pracy, którzy będą mogli nabyć ten artykuł pierwszej potrzeby w cenie niższej nawet, niż urzędowa.** (o)

Polskie konserwy pójdą na eksport

W rb. mieliśmy *świetny urodzaj grzybów, jagód, malin itp.* Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego w Krakowie zorganizowało *masowy skup tych „artykułów" i obecnie przystępuje na szeroką skalę do produkcji konserw, dżemów i soków.*

Jeśli dopisze dostawa opakowań, można będzie, jak przed wojną, *podjąć produkcję na eksport, który ma duże szanse powodzenia.* (i)

Dziennikarze szwajcarscy w Łodzi

W dniu 23 b. m. przybywa do Łodzi autokarem dziesięciu dziennikarzy szwajcarskich.

Celem wycieczki jest poznanie polskiego Manchesteru przez nawiązanie kontaktu z przedstawicielami przemysłu, spółdzielczości oraz z miejscowymi dziennikarzami i literatami.

Sprawa Gospody Artystów

Jak się dowiadujemy, związek zawodowy muzyków wystąpił do prez. Mijala *z prośbą o otwarcie zamkniętej ostatnio przy ul. Narutowicza 20 „Gospody Artystów".*

Związek prośbę swą tłumaczy tym, że z stołówki tej korzystało z tanich obiadów *kilkuset muzyków łódzkich, a członkowie Filharmonii korzystali nawet z obiadów bezpłatnych.*

Zamknięcie stołówki pozbawiło liczne rzesze muzyków, a także artystów i plastyków ciepłej strawy.

Sprawa ta będzie rozpatrzona przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych. (i)

Ekscentryczny powrót z libacji...

„Skradli" powóz Elektrowni

i rozbijali się nim po mieście.—Ciekawy epilog świątecznej birbantki

W pijackiej fantazji człowiek często wpada na tak kapitalne pomysły, o jakich by się filozofom nie śniło.

Przed domem przy ul. Hrabiowskiej 38 w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia **stał powóz, zaprzężony w konia.** W tym samym czasie z „przyzwoitej" birbantki" wracał w licznym towarzystwie do domu **Józef Opala.** Towarzystwo chciało się jeszcze bawić. Opala też nie był przeciwny temu, ale do miejsca, do którego mieli zamiar się udać, **było daleko.**

Czyż można się więc dziwić, że Opala i jego adherenci skorzystali z przypadkowo nadarzającej się okazji?

Powóz Elektrowni był bez stangreta, Opala znał się na powożeniu. Nie wiele więc myśląc, otumaniony alkoholem, **wsiadł w powóz i zawiózł całe towarzystwo na zabawę do fabryki Eiserta przy ul. Żeromskiego 108a.**

Na zabawie Opala zasnął, a powozem zajęli się również podchmieleni: Julian Sadowski i Władysław **Tuzikiewicz.**

Następnego dnia Sadowski i Tuzikiewicz **pojechali powozem pod Łódź, zabierając na wycieczkę całą rodzinę.**

W międzyczasie okazało się, że **powóz należał do Elektrowni Łódzkiej, a na ulicę Hrabiowską przybył nim stangret Elektrowni po elektrotechnika.**

Milicja, zawiadomiona o zaginięciu powozu, na podstawie wywiadu wpadła na właściwy trop i **powóz wraz z końmi wrócił do Elektrowni.**

Gorzej przedstawiała się sprawa sprawców zaginięcia powozu. **Za kradzież bowiem własności instytucji publicznej groził im sąd doraźny.** Z uwagi jednak na to, że dokonali przestępstwa w stanie nietrzeźwym, sprawa ich została przekazana **do trybu zwykłego i stanęli oni przed Okręgowym Sądem** Karnym — Opala oskarżony **o kradzież powozu,** a Tuzikiewicz i Sadowski — oskarżeni **o paserstwo** — usiłowanie sprzedaży przedmiotu, pochodzącego z kradzieży.

Okręgowy Sąd Karny uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał: **Opalę na 1 rok więzienia i 2 tys. zł grzywny, Sadowskiego na 8 miesięcy więzienia i 2 tysiące zł grzywny, a Tuzikiewicza na 8 miesięcy więzienia i 5 tys. zł grzywny.**

Na tym jednakże sprawa powozu Elektrowni jeszcze się nie skończyła, bowiem skazani wnieśli skargę apelacyjną.

Sąd Apelacyjny wydał wyrok, uchylający w całej rozciągłości wyrok Sądu Okręgowego i przekazał sprawę do referatu karno - administracyjnego przy Starostwie Grodzkim Łódź - Śródmieście. W motywach wyroku Sąd Apelacyjny podkreślił, że **oskarżeni działali w stanie nietrzeźwym — bez złej woli i że winni odpowiadać za samowolne używanie cudzej własności w tym wypadku wozu i koni Elektrowni, a więc w trybie administracyjnym.**

Wczoraj wreszcie sprawa ta znalazła swój epilog: **Referat karny przy Starostwie grodzkim na podstawie art. 57 prawa o wykroczeniach skazał Opalę, Sadowskiego i Tuzikiewicza na karę po 1000 zł grzywny.** (e. z.)

Ogólnopolski zjazd papierniczy

W dniach 16-ym, 17-ym i 18-ym sierpnia rb. odbędzie się w Jeleniej Górze Ogólnopolski Zjazd Papierniczy. Omówione na nim zostaną wszystkie zagadnienia, związane z produkcją i zbytem papieru w Polsce. (kb)

OBWIESZCZENIE
o przeglądzie i rejestracji rowerów, motorowerów i wózków rowerowych.

Nawiązując do rozporządzenia swego z dnia 2 marca rb. przypominam osobom zainteresowanym o obowiązku rejestracji rowerów, motorowerów i wózków rowerowych.

W związku z tym używanie rowerów, motorowerów i wózków rowerowych niepatrzonych tabliczką rejestracyjną jest wzbronione.

Niestosujący się do powyższego ulegną karze grzywny do zł. 10.000.— lub karze aresztu do 6-ciu tygodni, wzgl. obu tym karom łącznie w myśl ustawy z dnia 7.10 1921 roku (Dz. U. R. P. Nr 89, poz. 656) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 14.2. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 151) i dekretu z dnia 16.11. 1945 roku (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 312).

Łódź, dnia 17 lipca 1946 r.

Za PREZYDENTA MIASTA
(—) E. Ajnenkiel
Wiceprezydent Miasta

Nie chcą robić futer

Kuśnierze wolą sprzedawać futra gotowe ze swego materiału, na czym grubo zarabiają

Jesteśmy w pełni lata. A mimo to niejeden i niejedna z nas **przewidująco myśli już o zimie, ściślej — o zimowym palcie.** Wielu ludzi wróciło z robót, z obozów w ogóle bez ciepłych okryć. Inni zniszczyli swe palta i futra tak doszczętnie, że muszą pomyśleć o nowych. Szczególnie, że niemal półtora roku już minęło od zakończenia wojny i że w związku ze stabilizacją naszego życia mamy — i to jest zupełnie normalne — coraz więcej... pretensji. Tyle czasu nie dbaliśmy o nasz wygląd zewnętrzny — że chcielibyśmy nareszcie wyglądać przyzwoicie.

Ciułamy zatem pieniądze, wypatrujemy okazyjnego kupna materiału, czy skórek, obmyślamy, że podszewkę weźmiemy na kartki...

A potem zaczynamy wędrować po krawcach i kuśnierzach i **błagać, by... zechcieli przyjąć robotę.**

Prawda — wojna przetrzebiła znacznie ich szeregi. W chwili obecnej mamy na **przykład w Łodzi tylko 34 kuśnierzy,** podczas gdy przed wojną było ich **około 110.** Różnica więc jest znaczna i nic dziwnego, że mają oni — jak to się mówi — **pełne ręce roboty.** Tym niemniej zdarzają się wypadki, że kuśnierze, nie chcąc przyjąć roboty — nie zawsze kierują się tylko brakiem czasu. Niektórzy kuśnierze na przykład **nie chcą przyjmować roboty z powierzonego materiału, bo im się to rzekomo „nie kalkuluje".**

Są ludzie, którym uda się zdobyć niedrogo **skórki królicze** (czasem mają je z własnej hodowli) lub **nutriciowe** (barany, imitujące małpy). Kombinują, że takie futerko wypadnie im taniej, niż gdyby mieli kupować materiał (na palto zimowe nie można przecież kupić byle lichoty, a „prawdziwa wełna" kosztuje około 4 tysięcy zł metr). Zresztą futro jest zawsze cieplejsze i... co dla kobiet jest zawsze bardzo ważne, bardziej „twarzowe".

Ale kuśnierze nie chcą przyjmować roboty.

— Nawet gdybym wziął 10 tysięcy za robotę — to mi się to nie kalkuluje — oświadczył jeden z nich.

Zainteresowaliśmy się, dlaczego kuśnierzowi „nie kalkuluje się" robocizna — kiedy wiadomo, że przez 5 dni może on uszyć całe futro.

Skórki fokowe (króliki robione na foki) kosztują na aukcji około **350 zł za skórkę.** Na luźne palto damskie potrzeba przeciętnie 34 skórki. Wynosi to 11.900 złotych. Jeżeli doliczyć koszty robocizny nawet w wysokości 10 tysięcy — wynosi to dopiero 21.900 zł. **Tymczasem gotowe futro fokowe kupione u kuśnierza kosztuje około 50 tysięcy.**

Czy opłaca się w tych warunkach robić futra „z powierzonego materiału"? Robiąc futro z własnych skórek zarabia się przecież w dwójnasób!

Czy taka „polityka" niektórych kuśnierzy jest słuszna? **Gr.**

ZAWIADOMIENIE

W związku, z odbywającym się w Warszawie sezonem
WYŚCIGÓW KONNYCH
zostały uruchomione w Łodzi przy ul. Kościuszki 6 KASY TOTALIZATOR. czynne w dni wyścigowe od godz. 14-ej.

KOMUNIKAT

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że ryczałtowa wartość świadczeń w naturze, obowiązująca przy wymiarze składek ubezpieczeniowych, ustalona została przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Komisją Centralną Związków Zawodowych, w sposób następujący:

1) przemysł energetyczny (stołówka i węgiel)	600 zł. mies.
2) przemysł węglowy (stołówka i węgiel)	700 zł. mies.
3) przemysł hutniczy (stołówka i węgiel)	700 zł. mies.
4) przemysł metalowy (stołówka i węgiel)	600 zł. mies.
5) przemysł elektrotechniczny (stołówka i węgiel)	600 zł. mies.
6) przemysł zbrojeniowy (stołówka i węgiel)	600 zł. mies.
7) przemysł chemiczny (stołówka i węgiel)	600 zł. mies.
8) przemysł włókienniczy (stołówka)	300 zł. mies.
9) przemysł papierniczy (stołówka i węgiel)	500 zł. mies.
10) przemysł drzewny (stołówka i węgiel)	400 zł. mies.
11) przemysł materiałów budowlanych	
a) cement (stołówka, węgiel, cement, mieszkanie)	700 zł. mies.
b) inne zakłady pracy (stołówka i węgiel)	600 zł. mies.
12) przemysł paliw płynnych (stołówka, węgiel, mieszkanie, światło	600 zł. mies.
13) przemysł cukrowniczy:	
a) pracownicy sezonowi (stołówka i cukier)	1.500 zł. mies.
b) pracownicy etatowi (węgiel, ziemniaki, mieszkanie i światło, utrzymanie krowy i cukier)	1.900 zł. mies.
14) przemysł skórzany:	
a) przemysł garbarski (stołówka, skóra)	3.300 zł. mies.
b) przemysł obuwiany i rymarski (stołówka i obuwie)	500 zł. mies.

Powyższe normy obowiązują — począwszy od wymiaru za m-c czerwiec 1946 r. — aż do odwołania.

Składki ubezpieczeniowe obliczać należy od wszelkich wynagrodzeń w gotówce ustalonych indywidualnie oraz od ryczałtowej wartości świadczeń w naturze w wysokości, j. w. Zgodnie ze stanowiskiem Ministerstwa Przemysłu, dodatki na żonę i dzieci powinny być wliczone do podstaw wymiaru. Nie należy natomiast wliczać do nich zwrotu opłat szkolnych oraz zasiłków wypłacanych przez pracodawcę za pierwsze trzy dni choroby.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W ŁODZI

SPORT

Kto zostanie mistrzem Polski?

18 drużyn piłkarskich walczy o ten tytuł. — Ł. K. S. winien godnie bronić naszych barw!

Nareszcie zakończono żmudną młockę piłkarską o mistrzostwo okręgu łódzkiego. Mistrzem Łodzi został ŁKS. Na barki tego zespołu spadł więc *odpowiedzialny obowiązek godnego reprezentowania w dalszych meczach o mistrzostwo Polski piłkarstwa Łodzi.*

Ostatnio Wydział Gier i Dyscypliny przy PZPN rozesłał do wszystkich okręgów *projekt rozgrywek o mistrzostwo Polski.* Ponieważ wszystkie niemal okręgi rok 1946 traktują, jako okres przejściowy i próbny, miejmy nadzieję, że nie wyrażą swego zdecydowanego sprzeciwu i pierwsze mecze o mistrzostwo Polski rozpoczną się w myśl planu PZPN.

Program PZPN przewiduje *podzielenie całej Polski na 18 okręgów.* Z tego wynika, że w tym roku *18 drużyn będzie walczyło o zdobycie tytułu najlepszej drużyny powojennej w Polsce.*

PZPN wylosował już nawet pierwszy i drugi rzut rozgrywek, który przedstawia się następująco: 1) *Pomorski OZPN—Pomorze Zach.* 2) *Śląsk—Zagłębie,* 3) *Radom—Mazury,* 4) *Łódź—Wrocław,* 5) *Warszawa—Rzeszów,* 6) *Kraków—Częstochowa,* 7) *Kielce—Gdańsk,* 8) *Przemyśl—Poznań* i 9) *Lublin—Siedlce.* Zwycięzcy podanych rozgrywek (ponieważ początkowe rzuty odbywać się będą systemem olimpijskim — przegrywający odpadną) w drugiej kolejce rozegraliby dalsze spotkania, również według przewidzianego kalendarzyka. I tak zwycięzca pierwszej grupy *zmierzyłby się ze zwycięzcami grup pozostałych.*

Nas najbardziej w danym wypadku interesują *szanse mistrza okręgu łódzkiego.*

Jak widzimy z podanej tabelki rozgrywek, *ŁKS w pierwszym rzucie spotka się z Wrocławiem.* Piłkarstwo w okręgu wrocławskim dopiero teraz zaczyna się rozwijać. Drużyna mistrza tego okręgu posiada w swym składzie kilku repatriantów i może reprezentować niezły poziom. Z góry oczywiście wiemy, że *poziom piłkarstwa wrocławskiego jest niższy niż w Łodzi.* Niemniej jednak nie należy tego zespołu lekceważyć i *w dniu 4 sierpnia ŁKS powinien stanąć do tego meczu w pełni swych sił.* Nie można więc w chwili obecnej marnować czasu na bezczynność. Jedynie intensywne i z planem przeprowadzone treningi mogą zmienić poziom gry piłkarzy łódzkich na lepszy. Pamiętajmy, że drużyny mało znane, zawsze odznaczają się dużą surowością — jeśli chodzi o technikę, lecz nadzwyczajną ambicją. A wiemy, że ambicja potrafi nieraz złamać i najlepszy technicznie zespół piłkarski. *Dlatego ŁKS swego pierwszego spotkania nie powinien lekceważyć.* Według obliczeń naszych, ŁKS powinien pierwszy ten mecz rozstrzygnąć na swą korzyść.

Z kim się więc zmierzy w drugim rzucie?

W drugiej kolejce rozgrywek spotka się *ze zwycięzcą grupy Radom—Mazury.* Oba te okręgi również nie reprezentują zbyt wysokiej klasy i dlatego optymizm nasz ma uzasadnione argumenty, które *przemawiają za zwycięstwem mistrza Łodzi.*

Raz bądźmy całkiem obiektywni i stwierdźmy, że tym razem los dla Łodzi był bardzo łaskawy. *O ile inne okręgi słabsze od razu idą na pożarcie Śląska lub Krakowa, o tyle Łódź tym razem miała wiele szczęścia i wylosowała słabych przeciwników, a tym samym bez trudu powinna dojść do rozgrywek finałowych, w których będzie uczestniczyć pięć drużyn i rozgrywki te zostaną już najprawdopodobniej rozegrane systemem punktowym.*

Łódź posiada jednak wyższe aspiracje. Udział naszego reprezentanta w finałowych meczach ożywi jedynie sezon piłkarski na terenie naszego miasta, gdyż przez nasz stadion *przewiną się najlepsze zespoły polskie.* Nie o to jednak nam chodzi. Chcemy, aby ŁKS nie odegrał w dalszych meczach roli przysłowiowego kopciuszka, jako dostarczyciela innym drogich punktów i dlatego póki dzieli nas wiele czasu od rozpoczęcia finału, apelujemy do zawodników ŁKS, *aby swą starannością i pracą potrafili udowodnić całej Polsce, iż błędną jest opinia, że piłkarstwo łódzkie kroczy w Polsce na jednym z przedostatnich miejsc.*

ŁKS posiada w swym zespole wielu utalentowanych graczy. Wierzymy, że przy odrobinie chęci ze strony samych piłkarzy i inicjatywie ze strony kierownictwa klubu, ŁKS odegra poważną rolę w pierwszych meczach powojennych o mistrzostwo Polski. Poczekajmy cierpliwie, a zobaczymy czy nadzieje nasze są trafne i uzasadnione. (l)

Łódź-Warszawa

Interesujący mecz kolarski w Łodzi 25 lipca rb.
Ustalono już składy drużyn

Prace, związane z doprowadzeniem do porządku stadionu Domu Żołnierza przy Placu 9 Maja, dobiegają końca. W rekordowym wprost tempie **wybudowano około 1.000 m bież. ogrodzenia, które w okresie okupacji zostało całkowicie zdewastowane.** Ponadto uzupełniono braki w ogrodzeniu, oddzielającym bieżnię od widowni. Główne trybuny amfiteatralne również się porządkuje, ustawia się obecnie na nich krawężniki betonowe, oraz zasypuje się doły po gniazdach niemieckiej artylerii przeciwlotniczej.

Trzeba przyznać, że roboty te **prowadzone są nadzwyczaj sprawnie.** Nic zatem nie będzie stać na przeszkodzie, by imprezę kolarsko - motocyklową, projektowaną na inauguracyjne otwarcie stadionu **przeprowadzić w dniu 25 bm. Termin uzgodniony został bowiem z władzami kolarskimi i motocyklowymi.**

Będą to zatem pierwsze po wojnie poważniejsze wyścigi o charakterze torowym. Impreza ta z uwagi na start najlepszych kolarzy Warszawy i Łodzi zapowiada się wręcz sensacyjnie.

Skład drużyny warszawskiej został już definitywnie ustalony i przedstawia się następująco: **Napierała, Wiśniewski, Bański, Popończyk — wszyscy z RKS „Sarmata", Kapiak J., Bober I. — „Milicyjny KS", Wójcik W. i Olszewski T. — z KS „Orzeł", Kudort — „Pocztowy KS" oraz Siemiński — RKS „Elektryczność".**

Łódź przeciwstawia również silny zespół, w skład którego wchodzą: **Bek, Leśkiewicz J., Wojcieszek, Forysiński — wszyscy z KS „Tramwajarz", Pietraszewski L., Pietraszewski M., Kołodziejczyk W. i Rogowski z DKS, Trzciński i Wojciechowski — „Zjednoczone".** Program zawodów, jak nas poinformowano, jest niezwykle interesujący, a na czoło wszystkich poszczególnych biegów wysuwa się wyścig o nagrodę Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego. Na całość tego biegu złożą się dwie **konkurencje: wyścig krótkodystansowy z 4 przedbiegami, dwoma półfinałami i dwoma finałami oraz wyścig długodystansowy na dyst. 60 okr. toru,** przy wspólnym starcie obu zespołów Warszawy i Łodzi. Zdobywca największej ilości punktów w konkurencjach szprinterowskich i w biegu długodystansowym otrzyma nagrodę CZPW.

Ponadto przeprowadzona zostanie punktacja meczu międzymiastowego Warszawa — **Łódź.**

Jak widać z powyższego, impreza zakrojona jest na dużą skalę i powinna wypaść niezwykle ciekawie. Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 18-ej.

Sytuacja w klasie A

Jeszcze trzy mecze do rozegrania

Tegoroczne mistrzostwa kl. A ŁOZPN-u, nieomal w każdym tygodniu przynosiły niespodzianki i na ogół należały do interesujących. Przez wiele tygodni leaderem byli *Zjednoczeni,* którzy po dyskwalifikacji kilku czołowych graczy, *zaczęli ponosić same porażki, wskutek czego spadli na trzecie miejsce w tabeli, wyprzedzeni przez ŁKS i ZZK.*

Jak wiadomo, tytuł mistrza uzyskał *ŁKS — zasłużenie.* Druga lokata należy *do ZZK,* który tylko posiada *o jeden punkt mniej od leadera tabeli.*

Z każdym meczem *lepiej gra Widzew,* który zasłużenie *zdobył czwarte miejsce.*

Do klasy B spada *sympatyczna drużyna TUR-u kutnowskiego, która walczyła w tegorocznych mistrzostwach pechowo i nie jest gorsza od niektórych A kl drużyn.* Sądzimy, że w przyszłym sezonie walczyć będzie w niższej klasie z zapałem, *aby ponownie wejść do kl A.*

Do rozegrania pozostały jeszcze trzy mecze.

Obecnie tabelka przedstawia się, jak następuje:

	gier	pkt.	st. br.
1. ŁKS	18	32:4	95:24
2. ZZK	18	31:5	80:20
3. Zjednoczone	18	22:14	39:29
4. RTS Widzew	17	17:17	41:28
5. Concordia	18	15:21	27:43
6. PTC Pabianice	17	14:20	22:30
7. TUR—Łódź	18	14:22	27:65
8. Lechia—Tomaszów	17	12:22	30:54
9. Centr. Szk. Of. PW	16	10:22	26:49
10. TUR—Kutno	17	7:27	15:60

Wspaniały stadion kolarski

uruchomiony został w Katowicach.

Po wielu wysiłkach udało się kolarzom wrocławskim uruchomić w Katowicach *wspaniały tor betonowy* i zorganizować pierwsze wyścigi.

W chwili obecnej jest to najładniejszy i najbardziej widowiskowy stadion kolarski w Polsce. Tor liczy wprawdzie w obwodzie tylko 200 m, lecz szerokie wiraże pod kątem 45 stopni, umożliwiają swobodne rozwijanie nawet większych szybkości. Gospodarzem toru jest Wrocłwski Klub Cyklistów „Sieć" przy Gazowni Miejskiej, który ze swej strony włożył *moc pracy i wysiłku w odbudowę stadionu.* A najważniejsze jest to, że wszystko to zrobiono bez wielkich funduszów. Tor w chwili przejmowania od władz Miejskiego Urzędu Wychowania Fizycznego *przedstawiał opłakany widok.* Nawierzchnia toru podziurawiona była licznymi pociskami artyleryjskimi i lotniczymi. Dzisiaj ślady wojny zostały niemal całkowicie usunięte. Jedynie w stanie odbudowy znajduje się jeszcze pewna znikoma część krytej trybuny i oświetlenie toru. Nie czekając na całkowite ukończenie prac, wrocławska „Sieć" zamierza w początkach przyszłego miesiąca zorganizować *wielkie zawody z udziałem nie tylko kolarzy polskich, lecz i zagranicznych.*

Z zawodników łódzkich spodziewany jest udział w zawodach *Beka Leśkiewicza i braci Pietraszewskich.*

Zebranie K.S. „Tramwajarz"

Dzisiaj o godz. 18-ej w lokalu klubu przy ul. 11 Listopada 30, odbędzie się zebranie sekcji kolarskiej KS „Tramwajarz". Stawiennictwo wszystkich członków obowiazkowe.

„Geyer" szkoli

kadry bokserskie

Sekcja bokserska KS „Geyer" rozpoczyna treningi, które odbywać się będą w każdy wtorek i piątek o godz. 18-ej.

Treningi prowadzić będzie znany pięściarz przedwojenny *Garncarek.* Szczegółowych informacji udziela kierownictwo sekcji.

Na treningi mogą uczęszczać wszyscy pragnący poznać boks, a którzy nie są dotychczas zgłoszeni do żadnego

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś przedstawienie o godzinie 19 min. 15 komedii w trzech aktach Jamesa Montgomery'ego p. t. „Dzień bez kłamstwa" z udziałem znakomitego aktora Jana Kurnakowicza.

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27.

gra codziennie o godzinie 19-ej znakomitą sztukę B. Shaw'a „Uczeń diabła" w doskonałej reżyserii Krasnowieckiego, pięknych kostiumiach i dekoracjach Daszewskiego.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-go Listopada 21.

O godz. 19-ej dziś przedostatni raz sztuka Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy" w premierowej obsadzie.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 gościnne występy H. Skarżanki i Wł. Surzyńskiego w sensacyjnej sztuce „S. O. S." w 3-ch aktach (5 obrazach) Tadeusza Kańskiego. Reżyseria St. Milski.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

KINA

„**Polonia**" (Piotrkowska 67) — „Powrót"
„**Tęcza**" (Piotrkowska 108) — „Dama z Malakki"
„**Wisła**" (Przejazd 1) — „Sama przez życie".
„**Adria**" (ul. Główna 2) — „Sama przez życie".
„**Bałtyk**" (Narutowicza 20) „Mocny człowiek".
„**Gdynia**" (Przejazd 2) — „Meksykańskie noce"
„**Hel**" (Legionów 24) — „Meksykańskie noce".
„**Stylowy**" (Kilińskiego 124) — „Było ich dziesięciu".
„**Robotnik**" (Kilińskiego 178) — „Górą dziewczęta".
„**Wolność**" (Napiórkowskiego 16) — „Kwiat miłości"
„**Roma**" (Rzgowska 84) — „Złota maska".
„**Zachęta**" (Zgierska 26) — „Niebezpieczna miłość".
„**Świt**" (Bałucki Rynek 5) — „Ja tu rządzę"
„**Muza**" (Ruda Pabianicka) — „Pewnej nocy".
„**Włókniarz**" (Zawadzka 16) — „Dr Murek".
„**Przedwiośnie**" (Żeromskiego 74-76) — „Co mój mąż robi w nocy".
„**Tatry**" (Sienkiewicza 40) — „Profesor Wilczur"
„**Rekord**" (Rzgowska 2) „Dom bankowy"
„**Bajka**" (Franciszkańska 31) — „Moi rodzice rozwodzą się".
„**Oświatowy**" **OM TUR** (Kopernika 8) — „Co kraj to obyczaj"

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

Kina: „Adria", „Hel", „Przedwiośnie", „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później, tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30, i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Wójcickiego (Napiórkowskiego 41), Kahanego (Limanowskiego 80), Malczewskiego (Śródmiejska 21), Smolenia (Karolewska 48), Kowalskiego, Rzgowska 147).

Program radiowy na dziś

14.00 Audycja dla dzieci. 14.40 Skrzynka techniczna P. R. Łódź: 14.50 Mozart — Koncert skrzypcowy D-dur Nr 4. 15.05 Wiadomości sportowe. 15.10 Pog. spółdziel. „Z pobytu w k. tnej" pog. pióra K. Boczara. 15.20 Improwizacja fortepianowa Fr. Leszczyńskiej. 15.40 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 Dziennik. Katowice: 16.30 Aud. dla chorych w opr. ks. Rękasa. 16.55 Reportaż. Bydgoszcz: 17.10 Koncert rozrywk. W-wa 17.50 „Odbudowujemy W-wę". Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotnicz.: 1) Pog. aktual. mgr. H. K. Sokoła pt. „Nie zapomnimy". 2) „Kochać nie wystarczy" pog. J. Cybulskiej. 3) Tygodniowy przegląd robotniczy w opr. J. Ordona, 4) Płyty. W-wa: 18.30 Koncert. 19.30 Dziennik. 20.00 Aud.. muzyczna. Łódź: 21.00 Koncert rozrywkowy z płyt. 21.20 Przegląd muzycz. w opr. mgr M. Drobnera pt. „Muzyczny ruch wydawniczy". 21.30 Koncert życzeń. W-wa: 21.50 Pog. sportowa. Bydgoszcz 22.00 koncert rozrywkowy. Łódź: 22.30 Skrzynka poszukiwań rodzin. W-wa: 23.00 Dziennik. 23.20 Program na jutro. Łódź: 23.30 Program na jutro. Zakończenie audycji i hymn do 23.35.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi zawiadamia, że zostały zagubione asygnaty, wydane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26 marca 1946 roku numery: 3980 i 3981 na nabycie dwóch samochodów ciężarowych za pośrednictwem Centrali Zbytu Samochodów, Warszawa I oraz dowód wpłaty należności za samochody.

Powyższe asygnaty oraz dowód wpłaty unieważnia się.

Łódź, dnia 17 lipca 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg niegraniczony na dostawę 200 kg. pierza na poduszki dla Szpitala Miejskiego w Łodzi.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 26 lipca rb., do godz. 9-ej pod adresem: Wydział Gospodarczy Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Legionów 10, gdzie również w tym samym dniu o godz. 10-tej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 17 lipca 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

181)



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Spojrzała odruchowo na jego dłonie, jak gdyby szukając na nich śladu krwi, o której mówił z taką nonszalancją. I poczuła, że niechęć, jaką do niego żywiła zamienia się we wstręt. Kiedy więc teraz doszedł do niej na ulicy, powitała go demonstracyjnie zimno. On jednak był za gruboskórny na to, ażeby wyciągnąć z tego należne wnioski.

— Co za miłe spotkanie! — zaczyna banalnie. — Czy wolno mi wiedzieć, dokąd pani zmierza?... Ach, prawda, nie wiem, czy pani już wie: nasze łodzie podwodne zatopiły znowu jeden z największych okrętów angielskich... Jeśli tak dalej pójdzie, tonaż Wielkiej Brytanii wnet skurczy się do zera!

Poco jej o tym opowiada? Poco ją dręczy? Młoda mężatka przyśpiesza kroku, potem zatrzymuje się przy pierwszym lepszym konfekcyjnym sklepie i powiada:

— Bardzo pana przepraszam, umówiłam się tutaj z jedną z moich znajomych.

Nie wypuszcza jej ręki ze swojej.

— A może będzie pani dziś wieczorem w „Esplanadzie"? — z prośbą zagląda jej w oczy.

— Niewykluczone... Może wpadnę tam na chwilę, — odpowiada, pragnąc się pozbyć natręta. Poczem szybko wchodzi do sklepu.

Jakaś młoda kobieta, pochylona nad otwartym pudełkiem, wybiera czarne pończochy. Teraz machinalnie ogląda się i nieruchomieje.

Urszula jest również zaskoczona: nie przeczuwała, że tak niespodziewanie spotka się z tą, która kiedyś była jej rywalką.

Obie kobiety przez sekundę spoglądają sobie w oczy.

Oficjalnie niby się nie znają, ale złączyło ich coś więcej, niż przelotne przedstawienie się.

Fatalnie splątał kiedyś kapryśny los drogi ich życia.

Urszula wie dobrze, że gdyby nie ona, zupełnie inny byłby epilog płomiennego romansu Hanki i Zbigniewa.

Nigdy nie umiała pozbyć się przykrej myśli, że ogrom swojego szczęścia zbudowała na krzywdzie Hanki. Była bowiem naturą delikatną i subtelną, nie umiejącą łatwo przejść do porządku dziennego nad czymś, co nie było zupełnie zgodne z jej etycznymi pojęciami.

O Hance — co było znowu dowodem prawości jej charakteru — myślała zawsze z ciepłą przyjaźnią i współczuciem. I teraz, kiedy niespodziewanie spotkały się w sklepie, — aczkolwiek oficjalnie nie znały się — ona pierwsza wyciągnęła do niej dłoń.

— Dzień dobry, panno Hanko... Proszę mi wierzyć, że cieszę się szczerze z tego spotkania: byłam bowiem bardzo ciekawa, co się też z panią dzieje.

Obie kobiety spojrzały sobie po raz pierwszy w oczy długo i szczerze i zrozumiały, że są sobie przyjaciółkami.

— O Zbigniewie nie mam dotychczas żadnych wiadomości — uprzedzając pytanie tamtej powiedziała Orszewska. — Jestem o niego bardzo niespokojna.

Hanka smutnieje. Czuje lekki ucisk serca... Żadnych wiadomości... Czyżby Zbigniewowi przydarzyło się coś złego?

Nie chce jednak denerwować tamtej.

— Tysiące ludzi nie daje również o sobie znaku życia. Ale jednak powoli odnajdują się. Brat mój powrócił również.

— Winszuję pani! Musiała się pani bardzo ucieszyć. A co z resztą rodziny?

Twarz Mroczkówny matowieje nagle. Cienie pod oczyma stają się głębsze.

— Tragicznie, proszę pani! Ojciec mój siedzi na Radogoszczu, a onegdaj dostałam wiadomość, że matka moja (która zresztą oddawna nie była zbyt zdrowa) umarła na ulicy Łąkowej na zapalenie płuc.... Nie wytrzymała biedaczka tamtej katorgi... Nawet nie wiem, czy bardzo się męczyła, ani też gdzie ją pochowano.

Jej oczy srebrnieją. Hanka jednak opanowuje się szybko.

— Przyszłam tu właśnie poto, ażeby sobie kupić parę pończoch... i oto niespodziewanie spotkałam panią.

— Niech pani zaczeka chwilkę — prosi ją Orszewska. Każe sobie szybko zapakować kilka par jedwabnych pończoch i wychodzi z Mroczkówną na ulicę.

— Jest ślisko — robi uwagę Orszewska i ujmuje pod ramię swoją towarzyszkę. — Tak we dwójkę idzie się pewniej.

Przechodzą w milczeniu parę kroków, wreszcie Urszula zaczyna znowu:

— W tym musi być jakieś przeznaczenie, żeśmy się tak niespodziewanie spotkały.

— Nie rozumiem panią — zawisa spojrzeniem na jej ustach.

— Przyszło mi do głowy, że mam przecież wpływowe znajomości. Dziś jeszcze wieczorem porozmawiam z pewnym osobnikiem, który może bardzo wiele. Kto wie, czy poprosiwszy go o protekcję nie wyciągnę ojca pani z więzienia. Bo chociaż czasy zmieniły się, jedno pozostało niezmienne: za pieniądze i protekcję można i dziś uzyskać niejedno.

Tamta spoglada na nią z wdzięcznością:

— Nie wiem, jak mam pani dziękować za te słowa i czym się będę mogła odwdzięczyć za jej dobroć!

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—09133

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a, Telefony: 129-13, 137-47. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę, poza tekstem, zł. 20.— W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej

Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.